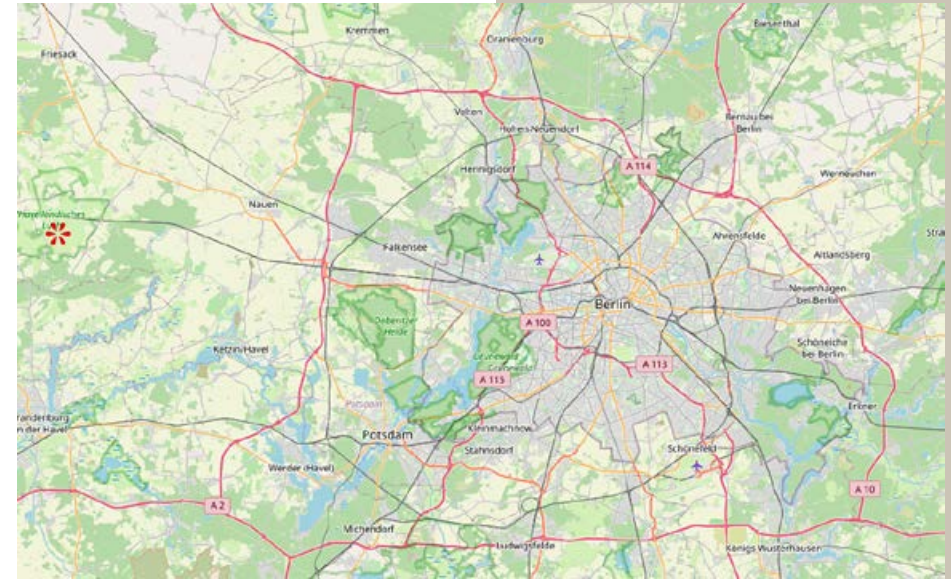


# Z BOĆKIEM W PLECAKU

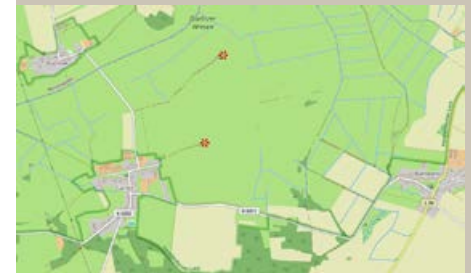
## BRANDENBURSKIE DROPIE

Ósma rano. Mimo, że to zwykły powszedni, kwietniowy dzień 2019 r., na parkingu w środku pustki jest jednak kilka samochodów. A na drewnianej wieży widokowej kilkanaście osób przyklejonych do lunet, lornetek, aparatów z teleobiektywami. Wpatrują się w odległe o kilkaset metrów stadko ptaków na krótko skoszonej łące.

*Samica dropia w stacji terenowej w Buckow. Fot. M. Maciantowicz.*



*Lokalizacja wieży do obserwacji dropi.  
Wykorzystano podkład OpenStreet Map.*



Krajobraz, mimo że płaski i typowo rolniczy, tętni życiem. W polu widzenia żeruje kilkanaście saren, kica kilka zajęcy, gdzieś w swoich sprawach biegnie lis. Nad łąką kręcą się czajki, widać kilka żurawi i bocianków. Uwagę przyciąga jednak stadko kilkunastu dropi. I dwa majestatyczne, napuszone samce, z lśniącymi w wiosennym słońcu białymi piórami, stojące osobno.

Dla współczesnych polskich przyrodników drop to gatunek mityczny. Przykład czegoś co utraciliśmy; wspomnienie dawnej świetności fauny naszych pól. Gdy pojedynczy drop pojawił się na przełomie 2015 i 2016 w Małopolsce, zwałił tabuny ornitologów. Dane z literatury mamy w głowach; to historia wymarcia, któremu nie udało się zapobiec: w XIX wieku gatunek jeszcze pospolity, ale po 1890 r. znikł z Mazur, w latach 30. XX wieku około 600-700 osobników w obecnej Polsce zachodniej, w 1958 r. – 432 osobniki, w 1962

r. – 305 osobników, 1975 r. – 123 osobników, 1979 r. – 25 osobników, 1980 r. – 16 osobników na ostatnim stanowisku k. Pyrzyc... Próbowano uratować gatunek: w latach 1974–1980 w Siemianicach zbierano zagrożone zniszczeniem jaja z terenów rolniczych i hodowano wyklute z nich dropie, z intencją wypracowania metod ich uwalniania. Jednak w latach 1980-1982 nieznanymi sprawcami wymordowali większość stada, ostatni ocalały ptak dożył do 1989 r.

Podobna była sytuacja dropia w obecnych wschodnich Niemczech. W XVIII wieku był tak pospolity, że uważano go za szkodnika pól; Fryderyk II nakazywał go zwalczać, a





na początku XX wieku wysyłano dzieci w pola, by przepędzały dropie. Od lat 30. XX wieku zaznaczył się silny kryzys populacji, a liczba osobników spadła z ok. 4 tys. do ok. 60 w latach 90. XX wieku. A jednak niemiecka historia potoczyła się inaczej. Działania ochronne podjęto w latach 80. XX wieku, a zintensyfikowano w latach 90. Ich centrum stał się obszar tzw. Havelländisches Luch, pomiędzy miejscowościami Barnewitz, Garlitz, Nennhausen i Möthlow w Brandenburgii, ok. 30 km na zachód od Berlina. Za podstawę przyjęto jednak ochronę siedlisk, dążąc do ukształtowania dużego obszaru optymalnego dla dropi siedliska, za które uznano mozaikę pól, wcześniej koszonych wilgotnych łąk (częściowo na torfach niskich) i pastwisk. Wykupiono ok. 2300



*Istotną wartością przyrodniczą obszaru jest też bogactwo chwastów polnych (tu zbiorowisko z dominacją dymnicy pospolitej *Fumaria officinalis* i z wilczomłeczem obrotnym *Euphorbia helioscopia*). Fot. P. Pawlaczyk.*



*Wypas bydła (i szpaków) służy utrzymaniu siedlisk. Fot. P. Pawlaczyk*



*Wieża obserwacyjna. Fot. M. Maciantowicz.*

tys. ha gruntów, wydzierżawiono dalszych 1000 ha, a na ok. 6000 ha zawarto umowy z rolnikami o optymalny sposób gospodarowania, wysiłki te wspomogło finansowanie z LIFE. Pomocniczo zastosowano części znalezionej niesień, ich sztuczną inkubację i wpuszczanie ptaków, dla zredukowania strat od drapieżników. Powstało w tym celu centrum ochrony ptaków w małej wiosce Buckow. Za nieskuteczny uznano odstrzał drapieżników, np. lisów – ale aby zredukować ich presję wybudowano trzy ok. 15-30 ha ogrodzone zagrody „wolne od lisów”, dzięki dropie nauczyły się, że są miejsca bezpieczniejsze i w części same wybierają je na legi. W konsekwencji, dziś na Havelländisches Luch żyje ok. 120 dropi, a w całej Brandenburgii w marcu 2020 r. było ich 337 (dwie inne ostoje gatunku to Belziger Landschaftswiesen i Fiener Bruch).

Przy okazji, obszar o powierzchni kilku tysięcy hektarów, na którym pod potrzeby dropia wdrożono (a w zasadzie przywrócono) tradycyjne modele użytkowania rolniczego, stał się ostoją innych elementów przyrody rolniczego krajobrazu: Niemcy szacują, że





Widok z wieży. Fot. M. Maciantowicz

Tokujące dropie – widok przez lunetę. Fot. M. Maciantowicz

mają na nim 50 gatunków roślin, 24 gatunki owadów i 7 gatunków płazów z brandenburskich Czerwonych List. Faktycznie, rzuca się w oczy np. bogactwo i ilość chwastów polnych na polach, a łąki w maju uderzają bogactwem kwiatów.

Gdyby nie zamknięte dziś granice, brandenburskie dropie można by dość łatwo zobaczyć, a wiosna to najlepsza na to pora. Do miejsca bytowania dropi jest od polskiej granicy ok. 200 km. Dwie publicznie dostępne drewniane wieże do ich obserwacji znajdują się w pobliżu drogi Garlitz i Buckow; dojazd do nich z asfaltowej drogi Garlitz-Nennhausen jest oznakowany. Szanse, że dropie będą w polu widzenia są duże wiosną (kwiecień-maj), zwłaszcza rano i wieczorem. Latem zobaczyć je znacznie trudniej. Zwykle

będą jednak w odległości kilkuset metrów, konieczna jest więc lornetka lub luneta. Centrum w Buckow organizuje też wycieczki z przewodnikiem, pozwalające bardziej zbliżyć się do ptaków.

**Paweł Pawlaczyk**

#### Więcej informacji:

Strona internetowa stowarzyszenia Fördervereins Großtrappenschutz e.V., realizującego przedsięwzięcie ochrony dropia: <http://www.grosstrappe.org/>

Broszura po angielsku z podstawowymi informacjami: Torsten Langgemach 2018 - The Great Bustard – the Brandenburg Ostrich (dostępna jako pdf w serwisie Urzędu Środowiska Brandenburgii: <http://lfu.brandenburg.de>



# PRZYRODA NA SZALI

## Znów mamy Ministerstwo Środowiska

Rozporządzeniem Rady Ministrów, 21 marca 2020 r., powstało ponownie Ministerstwo Środowiska. Ministerstwo zostało utworzone dla Michała Wosia, powołanego 9 marca na Ministra Środowiska. Wcześniej, 28 lutego, weszła w życie ustawa z 23 stycznia 2020 r. o zmianie ustawy o działach administracji rządowej, którą musiano zmienić 96 innych ustaw, dzieląc dotychczasowy dział „środowisko” (przypisany w okresie listopad 2019 – luty 2020 Ministrowi Klimatu) na dwa działy: „środowisko” i „klimat”.

Zagadnienia nie przeniesione ustawą z 23 stycznia do działu „klimat” znajdują się obecnie w Ministerstwie Środowiska, tj. u ministra Wosia. Obejmują one w szczególności zakres:

1. ochrony przyrody, w tym w parkach narodowych i krajobrazowych, rezerwatach przyrody, oraz bioróżnorodności, ochrony gatunków roślin i zwierząt, prawem chronionych lasów, zwierzyny i innych tworów przyrody;
2. geologii;
3. gospodarki zasobami naturalnymi;
4. leśnictwa;
5. ochrony lasów i gruntów leśnych;
6. łowiectwa;
7. edukacji ekologicznej i promocji ekologicznych warunków życia – w zakresie w/w.

Ministrowi Środowiska podlega GDOŚ. Sprawuje on też nadzór nad Lasami Państwowymi.

Ministerstwo Klimatu sprawuje nadzór nad GIOŚ (a więc i nad monitoringiem przyrody), NFOŚiGW oraz wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

## Torfowiska w dyskusji nad przyszłością Wspólnej Polityki Rolnej

W marcu br. Centrum Ochrony Mokradł w Greifswaldzie, Wetlands International i Uniwersytet w Galway, z poparciem 21 innych podmiotów (m. in. polskie CMoK, instrumenty finansowe LIFE oraz Interreg) opublikowały stanowisko wzywające do wzmocnienia mechanizmów ochrony torfowisk w przyszłej Wspólnej Polityce Rolnej